Rok III Łódź, Czwartek, dnia 22 Czerwca 1911 roku NR 73

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(C. d.)

Jako ród występuje drobna szlachta solidarnie, gdy chodzi o zaszczyt szlachecki, o stwierdzenie, czy ktoś należy do niej lub tylko przywłaszcza sobie jej herb i nazwisko. Kwestye takie rozstrzygać się były zwykły na sejmikach, zwoływanych celem wyboru posłów na sejm lub deputatów na trybunał.

W r. 1608 Drohomiraccy odkryli czterech ludzi nieszlacheckiego stanu, którzy podszywali się pod ich herb i nazwisko, a to niejakiego Fila, jego dwóch synów Jaremę i Trofana i jego wnuka Teodora.

Wytoczono im akcyę sądową o uzurpacyę szlachectwa i kazano „dedukować się" na sejmiku. „Dosyć tedy czyniąc ci wrzekomi Drohomireccy dekretowi Ichmość panów sądowych, stawili się pośrodek koła, przy ścisku i kupie niemałej" prawdziwej szlachty tegoż nazwiska. Trofan usiłuje na sejmiku wywieść się z swoj[ego] szlachectwa i nazwiska, ale wywód nie udaje i dwudziestu obecnych Drohomireckich, „wszyscy zobopólnemi głosami ozwali się i attestacyą wspólną takową uczynili, iż ten Trofan Drohomirecki nie jest szlachcic, ale z urodzenia p l e b e i a e c o n d i t i o n i s". Dowodzą mu, że pochodzi od chłopa z Czerniejowa, który się wprawdzie ożenił ze szlachcianką Drohomirecką, ale nigdy szlachcicem nie był. Fałszywy Drohomirecki postarał się o świadectwo kilku Hołyńskich, których przekupił, i ci stanęli na sejmiku, aby poprzeć jego dedukcyę, „ale wszyscy panowie Drohomireccy takową attestacyą wnoszą przeciwko Hołyńskim, którzy nie będąc onemu żadnym bratem, ani powinnym, ale za przenajmem, który od niego wzięli, attestowali go być szlachcicem, którym on nie jest". Trofan postawił dalszego świadka, szlachcica Łazara Drohomireckiego, „allegując go być sobie bratem stryjecznym", ale taka była dbałość tej drobnej szlachty o klejnot herbowy, że właśni synowie tego Łazara zdradzili nieczystą praktykę swojego ojca, który za fałszywe świadectwo „wziął był kopę" od Trofana. „Co był uczynił ten Łazar gwoli tej kopie, jednakoż synowie tego Łaza-

... i Siemion, attestowali to zeznania swojego, że to uczynił za najmem ... Trofana, sami nie przyznawali go być szlachcicem, jeno plebeiae conditionis. Adam Tyrawski, podsędek ziemi ...kiej, marszałek tego sejmiku, który ...ał się był dla elekcyi deputata na trybunalskie sądy, wydaje urzędowy skrypt, stwierdzający, że wywód szlachectwa nie powiódł się, a tak Drohomireccy wydziobali z pośród siebie samozwańców [1]).

W r. 1601 tak samo poczynają sobie Kopystyńscy z człowiekiem, który przywłaszczył sobie ich herb i nazwisko, a był sobie tylko laboriosus Paulus i domagają się konfiskaty jego majątku.

Tak samo protestują Wołkowiccy przeciwko trzem fałszywym Wołkowickim z wsi Witwic, że będąc ignobiles przywłaszczają sobie ich nazwisko i tytuł szlachecki. Zdarza się także przeciwnie: ktoś pochodzący naprawdę z tej drobnej rzeszy szlacheckiej, któremu zarzucano w obcych stronach nieszlachectwo, otrzymuje od swoich panów braci poświadczenie pisemne, jak np. Bazyli Koblański, który podaje do akt attestacyę następującej osnowy: „My Koblańscy zeznawamy i dajemy attestacyę naszą wszyscy generalnie bracia w powiecie przemyskim mieszkający bratu naszemu szlachetnemu Bazylemu Koblańskiemu w powiecie halickim mieszkającemu na ten czas. A to jest dla wielu przyczyn od ludzi różnych, co jako zwykle — choćby sam szlachcicem nie był, a lepszego niźli sam, na honorze szarpa — gdzie my zeznawamy jako własnemu bratu naszemu tą attestacyą naszą z podpisem rąk naszych i z pieczęciami naszemi“ [2]).

Słowa: z podpisem rąk naszych były w tym wypadku figurą tylko, gdyż Koblańscy przeważnie niepiśmienni podpisali się krzyżykami.

Zarzucanie nieszlachectwa, czyli tak zwanej imparitatis i wytaczanie pozwów o uzurpacyę praw szlacheckich zdarzało się bardzo często, a niezawsze była tu pobudką gorliwość w strzeżeniu prawdy i dostojności rycerskiego klejnotu. Bardzo często wchodziła w grę zemsta osobista, vexa możniejszego przeciw chudopachołkowi, albo prosta chciwość, apetyt na jus caducum, prawo bowiem mieć chciało, że z konfiskaty majątku, którą karano taką uzurpacyę szlachectwa, korzystał prywatny delator, któremu przyznawano połowę, podczas gdy druga połowa przypadała królewskiemu skarbowi.

Pozwany o nieprawne przywłaszczenie sobie praw szlacheckich bronił się w ten sposób, że na sejmiku tej ziemi, z której ród swój wywodził, dedukował swoje prawowite szlachectwo świadectwami krewnych, których szlachectwo nie ulegało wątpliwości, a otrzymawszy attestacyę, szedł do trybunału, gdzie stawił znowu świadków, którzy zaprzysięgali jego szlacheckie pochodzenie. Tych świadków musiało być sześciu, trzech z linii ojczystej, trzech z macierzystej.

To polowanie na kaduki po ludziach, przekonanych o uzurpacyę szlachectwa, zwracało się najczęściej przeciw drobnej szlachcie chłopiejącej albo już schłopiałej obyczajem i całym sposobem życia, choć jeszcze świadomej swego stanu, bo tu jeszcze najłatwiej było osiągnąć cel zamierzony.

Rodowód takiego szaraczka, czy chodaczka zapadał rychło w ciemność, pamięć jego nie sięgała do dziada, gubiła się wśród zawikłanej filiacyi rodzin tego samego nazwiska, łączyła się w podejrzany sposób z nieszlacheckimi a nawet chłopskimi domami.

Dopóki żył w rodzinnym zaścianku, wśród swoich, wywód był łatwy, ale w obcym powiecie i w dalszem pokoleniu stawał się bardzo trudny, a niekiedy wprost niemożliwy.

---

[1]) Akta grod. halickie, tom 118, str. 287—290.
[2]) Akta grod. halickie, tom 139, str. 1236.

Mimo to bardzo rzadko spotyka się w aktach przykład, aby takie jus caducum, uzyskane na czyjś majątek z powodu udowodnionej uzurpacyi szlachectwa, nabyło ostatecznej prawomocności i przychodziło rzeczywiście do skutku. Daleko częściej—najczęściej nawet—sprawa kończyła się źle dla delatora.

Zwyczajna minimalna kara na kogoś, co niesłusznie pozwał szlachcica o uzurpowanie szlachectwa, wynosiła 60 grzywien winy, do tego jednak przybywały poniesione szkody i koszty procesu, które niewinnie oskarżony liczył sobie w ogromnej niekiedy sumie i dochodził ich na majątku potwarcy.

Na jus caducum nie potrzeba było zresztą wyroku sądowego. Wydawał na nie dekrety król a raczej wydawała je kancelarya królewska z bezprzykładną co prawda łatwością czy lekkomyślnością.

Takie dekrety nie miały żadnej realnej mocy. Były one asygnatą na skórę niedźwiedzia, który jeszcze zdrów po lesie chodził. Wydawano je na odpowiedzialność i ryzyko donataryusza, który najczęściej nietylko nic nie osiągnął, ale jeszcze w dodatku narażał się na dotkliwy odwet prawny.

Przywilej na jus caducum był tedy rodzajem promessy i streścić się dawał słowami: „Jak wygrasz, będzie twoje".

Niekiedy już sam przywilej wyraźnie to zastrzegał. W dekrecie królewskim z r. 1637, nadającym Dymitrowi Zagwojskiemu za czyny waleczne, poświadczone przez hetmana Mikołaja Potockiego, dobra nieruchome po czterech braciach Drohomireckich, po kilku Podlesieckich i Baczyńskich, które jakoby przypadły skarbowi królewskiemu z powodu, że wszyscy ci wymienieni uzurpowali sobie szlachectwo — w dekrecie tym dodane jest zastrzeżenie, aby sobie Zagwojski dobra te wyprocesował legalnie, nie uciekając się do środków gwałtownych.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Zatwierdzenie.** Ministeryum handlu i przemysłu zatwierdziło projekt przekształcenia 4-klasowej szkoły handlowej żeńskiej C. Waszczyńskiej w Łodzi na 7-klasową.

— **Podrożenie biletów kolejowych.** Ministeryum finansów zezwoliło zarządowi kolei warszawsko-wiedeńskiej na pobieranie dodatkowej opłaty za zwiększoną szybkość od podróżnych jadących koleją kaliską. Podwyżka dla podróżnych klasy I i II wynosić będzie 40%, klasy III—35%. Pobierać ją można tylko między stacyami: Warszawa, Łowicz, Łódź, Sieradz, Kalisz, Skalmierzyce.

— **Nowe urzędy sądowe.** Uchwalony przez Dumę państwową projekt przepisuje utworzenie w Królestwie czterech nowych sądów gminnych, a mianowicie w powiatach: augustowskim, garwolińskim, nowoaleksandryjskim i warszawskim. Nadto utworzone będą sądy pokoju w Kaliszu i w Puławach, w których powstanie także wydział hypoteczny. W gub. siedleckiej liczba sędziów śledczych zwiększona będzie o czterech, w Łomży liczba podprokuratorów powiększy się o jednego, wreszcie w Radomiu liczba członków sądu okręgowego powiększoną będzie z 7 do 8.

— **Tramwaje elektryczne.** Wobec zaprojektowanej budowy nowych linii tramwajowych przez Tow. kolei elektrycznych miejskich, magistrat łódzki, mający prawo, w myśl kontraktu, wykupić tę kolej po 20 latach eksploatacyi, przedłużył termin koncesyi jeszcze na 7 i pół lat.

Ponieważ upłynęło już 12 i pół lat, przeto czas eksploatacyi trwać będzie jeszcze 15 lat.

— **Przymrozek.** Z okolic Łęczycy donoszą, że przymrozek niedzielny wyrządził tam w polu i ogrodach znaczne szkody. Niektóre warzywa należy uważać za stracone.

— **Huragan.** W miasteczku Wołoszynie w powiecie Ostroskim huragan zburzył 99 domów mieszkalnych, 161 szop, 56 śpichrzy, 6 wiatraków i 86 innych budynków.

Uległo zniszczeniu 48 stert zboża oraz las na przestrzeni 7 desiatyn.

W pow. Choralskim burza uszkodziła we wsiach wiele budynków pozrywała ...y, popsuła młyny.

Na morzu Baltyckiem burza. Komunikacya z portami przerwana. Wiele statków rozbiło się.

— **Zatarg o płacę.** Zastrejkowało z górą 100 robotnikow - chałupników pracujących dla przedsiębiorcy szewckiego Edelsteina.

Powodem strejku była obniżka płacy o 12 i pół kop. od rubla, na co robotnicy zgodzić się nie chcieli i tak bowiem zarabiają bardzo mało: około rb. 1 kop. 20 przy 15 godzinach pracy dziennej, według nowych cen zarabiali by około 90 kop. na dzień.

Zaznaczyć należy, że większość robotników pracujących dla p. Edelsteina jest z nim w stosunkach od 6 — 7 lat.

— **Maryawici w Wilnie.** Czytamy w „Gazecie Warszawskiej“, pod powyższym tytułem co następuje:

Gazeta litewska „Viltis“ pisze“, że przechwałki maryawitów, że jest ich w Wilnie 2,000, są mocno przesadzone. W roku zeszłym podczas kolędy przyznało się do maryawityzmu: w parafii św. Rafała 13 osób; w parafii Wszystkich Świętych — 9, i w innych parafiach po kilka osób ze służby domowych, zaś do początku r. b. do konsystorza wileńskiego nikt nie zgłosił się z prośbą o wykreślenie go z Kościoła katolickiego.

Jeśli „Viltis“ i „Gazeta Warszawska“ z takich źródeł, jak kolęda rzymsko-katolickich księży lub akta rzymsko-katolickich konsystorzy chcą się dowiedzieć o liczbie maryawitów w Wilnie czy gdziekolwiek, to się nigdy prawdy nie dowiedzą.

— **Klęski żywiołowe.** Na Litwie z powodu nierównej pogody, a zwłaszcza posuchy, nieświetnie zapowiadają się tegoroczne plony gospodarskie.

Nadto sucha a wietrzna pogoda obok spustoszenia w rolnictwie, ciągnie za sobą nieuniknione pożary wsi i miasteczek. Pierwsze bez wyjątku kryte są słomą, w drugich kilka paradniejszych domów mają dachy gontowe lub dachówkowe, reszta po dawnemu pokryte są słomą, i najmniejsza iskierka, wylatująca z niedbale utrzymywanego komina, zamienia w perzynę całą osadę.

Spaliło się tym sposobem miasteczko Żegory — 300 domów uleciało z dymem, spaliły się Janiszki, Kruszany; dymy gryzące zaczęły zalatywać z wysuszonych torfowisk i lasów.

W pow. szawelskim w majątku Sieluciach p. Janowicza, sosnowe bory stały w płomieniach, ogień nie dał się długo zahamować Wypaliło się z górą 200 dziesięcin pięknego lasu.

— **Przyjazd biskupa.** Do Wilna przyjechał biskup kielecki ks. Łosiński i zabawi tam dwa tygodnie.

— **Śniegi na Kaukazie.** Na Kaukazie temperatura znacznie się obniżyła. W wielu miejscach spadł śnieg. Na drodze wojenno-gruzińskiej, na dystansie Kazbek-Krest wstrzymany został ruch pociągów skutkiem śniegu na 14 cali. Rzeczki górskie ogromnie wezbrały, drogi w wielu miejscach podmyte. Woda w rzekach przybiera.

— **Upały.** W pow. tiumeńskim i sąsiednich upały dochodzą do 43 stopni R. Od ruszenia rzek nie było deszczu. Zboża ozime prawie całkowicie przepadły, jare są słabe. Palą się lasy rządowe i włościańskie.

ZAGRANICZNA.

* **Przed koronacyą w Londynie.** Dzienniki angielskie przepełnione są szczegółami z ożywionego ruchu przedkoronacyjnego. Z zainteresowaniem oczekuje publiczność londyńska przybycia mr. Hammouda, posła nadzwyczajnego Stanów Zjednoczonych, który wespół z małżonką wsiadł już przed paru dniami na okręt w New Jorku. Przedmiotem sensacyi są przedewszystkiem toalety mrs. Hammoud, oraz jej kosztowności, których samo ubezpieczenie na czas podróży kosztowało podobno niesłychane sumy. Mrs. Hammoud, jako bardzo czynna pracowniczka na polu podniesienia dobrobytu kobiet amerykańskich, kazała wykonać wszystkie swe toalety w pracowniach waszyngtońskich. Tylko uroczysty strój, przeznaczony na największe uroczystości dworskie ma być dziełem krawca paryskiego. Milionerce towarzyszy do Europy cały sztab służących.

Ciekawą wiadomość przyniosły te pisma o pewnym zwyczaju indyjskim który znajdzie zastosowanie i względem króla Jerzego, podczas jego podróży koronacyjnej do Indyi w grudniu r. b. Zwyczaj ten, istniejący od wieków, polega na tem, że po dokonaniu obrzędu koronacyjnego, cesarz Indyi ważony bywa uroczyście ciężarem złotych pieniędzy. Natomiast po dokonaniu tego aktu, pieniądze rozdane być muszą ludowi, który defilując przed nowym władcą, składa mu

w pokorze hołd wierności. Dawniej dopuszczano lud bezpośrednio do wagi ze złotem, tym razem, dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, jakieby się zdarzyć musiały przy strasznym ścisku dokoła złota, pieniądze będą rozdane w sposób mniej niebezpieczny. Podczas ważenia duchowni bramińscy śpiewają uroczyste pieśni, a heroldowie trąbią w srebrne rogi. Zwyczaj ten w zastosowaniu do szczupłego dosyć króla, jakim jest Jerzy V, nie pociągnie wydatków ponad 250,000 koron. Inaczej bywało przed laty, gdy np. pewien maharadża, ważący 260 funtów, zadowolnić się musiał wagą srebrną, by nie wprowadzić skarbu swego w ostateczną dezorganizacyę.

* **Powstanie w Albanii.** Wojska tureckie występują z powodzeniem przeciwko Miriditom. Ci ostatni odparci w góry, rozsypali się na małe oddziały partyzanckie.

Powstanie nie przybiera większych rozmiarów. Malisorowie skoncentrowali swe siły pod Selcem na rzece Cem, gdzie zostali napadnięci od północy i południa przez oddziały wojska tureckiego i ponieśli klęskę dotkliwą. Obecnie, obie armie tureckie połączyły się na skrzydłach i utworzyły łańcuch wzdł granicy czarnogórskiej. Część rozbit oddziałów Malisorów zbiegła na pra brzeg Cemu i w góry, część wzdłuż wego brzegu. Ci ostatni zostali przypa bezpośrednio do granicy Czarnogór. W celu uniknienia powikłań dyplomatyc. nych Turghut basza surowo zabronił strzelać do uciekających i przez posła prosił rząd czarnogórski, aby tych, którzy przejdą granicę, natychmiast rozbrajano. Rząd czarnogórski przystał na to. Do Skutari przybyły cztery okręty. Morzem przybyło dwa tysiące żołnierzy tureckich rezerwistów.

Rząd turecki ogłosił komunikat, w którym zapewnia, że powstanie albańskie zostało stłumione i że starcia zbrojne ustały zupełnie.

* **Nowe trzęsienie ziemi.** Przyrządy seismograficzne w obserwatoryach niemieckich zaznaczyły d. 15-go b. m. silne wstrząśnienia ziemi. Pierwsze oznaki wstrząśnień ujawniły się o godz. 3 min. 26 sek. 22 po poł. Drugie wstrząśnienie nastąpiło o g. 3 m. 46 s. 45, najsilniejsze zaś o g. 4 m. 3. Jak obliczono, wstrząśnienia te zdarzyły się w odległości mniej

---

4.

Andrzej Towiański i jego sprawa.

(*C. d.*)

Zobaczmy teraz, co sam Towiański o swojem posłannictwie trzyma. Posiadamy jego list, napisany do księdza Duńskiego, kiedy ten chciał jego sprawę wnieść na synod prowincyonalny w Paryżu. W liście tym kreśli Towiański najogólniejszy rys powinności swoich.

„Szanowny kapłanie!

„Powinnością jest moją zwrócić twoją, szanowny kapłanie, uwagę na ważną materyę objawień, która, która jak słyszę, jest przedmiotem pisma twego do arcybiskupa paryskiego.

„Na objawieniu oparta jest missya moja. Objawiona wola Boża jest wskazówką wszelkich czynności moich. Ciemny z siebie proch i wśród ciemności, które ziemię ogarnęły, jakżebym mógł bez tej pochodni trafić do celu naznaczonego? Od pierwszej młodości nosiłem w sobie myśl Bożą, która spoczęła na mnie, a widząc niegodność moją, długo nie chciałem wydawać ciałem i czynem, co duch mój czuł, co nosił w sobie. Wejrzał Bóg w miłosierdziu swojem na sługę swojego i wola Boża, objawiona duchowi, człowiekowi objawioną została. Duch Św., który mówił do ducha, przemówił do człowieka dla wsparcia wiary jego, dla ośmielenia bojaźliwości jego, dla zasilenia słabości jego, oparty na prawdzie, którą nietylko duch mój, ale i człowiek zobaczył, spełniać począłem wolę Bożą, również widząc niegodność i słabość moją, a więcej ufając miłosierdziu i potędze Bożej.

Najwyższa wola nie powołała mnie do powinności proroczej, to jest do oddania człowiekowi tego, co z wyżej dla człowieka schodzi. Najwyższa wola powołała mnie do powinności sługi człowieka w epo-

...ej 9000 kilometrów od Frankfurtu Menem. Jakby na potwierdzenie tych ...ch tego samego dnia nadeszła z No... o Jorku depesza, że w Meksyku od... o nowe trzęsienie ziemi. Ofiarą jego ...y paść 22 osoby, a śród nich wiele ...kich, które leżały w szpitalach, odniósłszy rany podczas katastrofy z d. 7-go b. m. Dalszych szczegółów brak jeszcze, depesza jednak zaznacza, że, jak stwierdzono urzędownie, podczas katastrofy z 7-go b. m. zginęło ogółem 1500 osób.

* **Napad na procesyę.** Widownią napaści na procesyę Bożego Ciała było miasteczko Fabriano we Włoszech. Tłuszcza rzuciła się na chorągwie kościelne, porwała je i podeptała, poczem napadła na księży, którzy uciekali przerażeni. Biskup, niosący Przenajświętszy Sakrament, upadł pod przewróconym baldachimem. Napastnicy rzucili się na niego, oddział jednak wojska nadbiegł w sam czas z pomocą, oswobodził biskupa i odprowadził go do kościoła.

* **Wygaśnięcie cholery w Wenecyi.** Ponieważ w ciągu kilku dni ostatnich nie stwierdzono zasłabnięć na cholerę w Wenecyi, władze więc tryesteńskie uznały cholerę za wygasłą w tem mieście i pozwoliły Lloydowi austryackiemu wznowić w przyszłym tygodniu zwykle wycieczki turystyczne do „królowej Adryatyku“.

* **Monarchiści w Portugalii.** Daily Mail donosi z Lizbony, że władze hiszpańskie aresztowały przywódcę monarchistów portugalskich, pułkownika Conzeiro, który zbiegł z Portugalii na terytoryum hiszpańskie. Jednocześnie z nim aresztowano i innych przywódców ruchu monarchistycznego w Portugalii; znajdują się oni tymczasowo pod opieką władz hiszpańskich.

Dokonano licznych aresztowań wśród zwolenników pretendenta do tronu portugalskiego.

Na północy Portugalii w Vigne skoncentrowano 20,000 wojsk rządowych.

Aresztowano generała Campos pod zarzutem należenia do sprzysiężenia monarchistycznego.

Dziennik Dundo donosi, że pod Orense wykryto dwa wagony kontrabandy wojennej, broni i amunicyi, pod Ville Garcia podobnież trzy wagony.

Z Valencyi donoszą, że ciągną oddziały sprzysiężonych i zamierzają przejść gra-

---

ce tej chrześcijańskiej, sługi człowieka na polu praktykującego się, żyjącego przez człowieka słowa Bożego. Powinnością moją jest to, co dotąd w tak wielkiej obfitości zeszło na ziemię (co podanem przez Chrystusa zostało...) ucieleśnić, przez ciało, przez ziemię przeprowadzić mową związaną, pojętą we właściwej ziemskiej odzieży, wydać i zastosować do praktyki, do czynu, do życia, trafiać do ducha człowieka, zakopanego, uwięzionego w ziemi, przekonywać rozum, stosując się do tego manowca, na którym stanął człowiek, uzyskiwać drgnięcie ducha dla prawd słowa Bożego, zespalać się w Chrystusie z kornym prawu Chrystusowemu i w spółce bratniej chrześcijańskiej prawo to spełniać na polu życia prywatnego i publicznego, lub opornego prawu Chrystusowemu po dopełnieniu miary usługi sądowi Chrystusowemu zostawić...

A powinienem dopełnić to, czerpając tylko ze źródła Chrystusowego otworzorzonego i do czerpania na wieki człowiekowi podanego, opierając się tylko o pień Chrystusowy, w którym jest wszystko złożone dla człowieka aż do skończenia, z którego pnia epoki chrześcijańskie jako gałęzie wyprowadzić się mają w wiekach chrześcijańskiego postępu człowieka, aby po spełnieniu się czasów ten pień ze swojemi gałęziami, to drzewo rodzaju, ten płód miłości Chrystusowej, jako gałęź wielkiego drzewa Bożego do całości swej przyłączonym było.

Stawię tobie, kapłanie, ten rys najogólniejszy powinności moich, abyś tę prawdę wyprowadził, że w służbie mojej nie odkrywam dla człowieka objawień, które otrzymuję z miłosierdzia Bożego dla czynienia służby mojej, że objawienia, mowa Ducha Św. do ducha człowieka, to co z nieba idąc niebem jest dla człowieka, d o r o z b i o r u i s ą d u c z ł o w i e c z e g o n i e n a l e ż y.

(C. d. n.)

nicę pod Lindoso, lub Portella Homeru. Źródła urzędowe zaprzeczają temu. Dokonywane są rewizye w poszukiwaniu składów broni. Dotąd nic nie znaleziono.

* **W Marokku.** Z Fezu donoszą: w proteście przeciwko zajęciu Laraszu przez Hiszpanów sułtan oświadcza, iż apelować będzie do mocarstw, które podpisały traktat w Algeciras z powodu pogwałcenia traktatu przez Hiszpanów. Dopóki Hiszpanie zajmować będą Larasz, sułtan odmawia uznawania zgody z Hiszpanią z 1910 roku.

* **Burza w Nowym Jorku.** Wiosna tegoroczna jest dziwnie niełaskawą dla Ameryki Północnej. Zamiast odżywczych promieni słonecznych zsyła deszcze, grady i pioruny. Co kilka dni przychodzą z Nowego Jorku wiadomości o katastrofach żywiołowych, burzach i piorunach. Spaliły się między innemi dwa najwspanialsze parki Północnej Ameryki, jeden w Nowym Jorku, drugi w San Francisko.

Obecnie donoszą znowu, że w niedzielę szalała w Nowym Jorku straszliwa burza. Wichura pędziła z szybkością przeszło 100 kilometrów na godzinę, zrywając dachy z domów, łamiąc słupy telegraficzne i drzewa na placach. Woda zalała ulice i piwnice domów i wtargnęła do tunelu kolei podziemnej, która przez kilka dni będzie bezczynna. Pioruny biły w elektryczne szyldy reklamowe, wywołując w wielu punktach miasta pożary. Trzy osoby zostały zabite.

* **Robotnicy polscy w Danii.** Jak donosi poznański Robotnik, wychodźcom polskim w Danii, powodzi się nienajgorzej. Mają oni tam kontrakty bardzo korzystne, bezpłatne książeczki obrachunkowe, podróż tam i z powrotem opłacaną przez pracobiorców. Największem ich złem są pośrednicy, którzy pochodzą przeważnie z Prus. Pobierają oni od wychodźców wielkie opłaty, wyzyskują i krzywdzą ich podczas trwania stosunku służbowego. Taki niesumienny „dozorca“, pod którego opieką robotnicy i robotnice udają się w świat, każe sobie sowicie zapłacić za kontrakt, t. j. za pośrednictwo; następnie często jeszcze oszukuje ich przy wypłatach i traktuje pogardliwie. Zdarzają się też, niestety, skargi i na przodowników polskich z Galicyi, Nad wyrugowaniem niesumiennych pośredników pracują dwa Towarzystwa polskie: Tow. emigracyjne w Krakowie i Tow. warszawskie opieki nad wychodźcami, oraz duńskie Tow. ziemiańskie, ale, niestety, wyniki pracy tych Towarzystw są dotąd czas skromne, gdyż nie zainteresowało się niemi społeczeństwo tak, jak na to zasługują.

* **Wybory w Austryi.** W Austryi obecnie odbywają się wybory do parlamentu. Agitacya wyborcza jest namiętna, a miejscami dochodzi do krwawych starć. Tak było w Drohobyczu, gdzie walka między dwoma kandydatami d-rem Loewensteinem i Balickim — zakończyła się zabójstwem lub poranieniem kilkunastu osób. Ogólny wynik wyborów wykazuje w Galicyi wzmożenie elementu ludowego i partyi socyalistycznej oraz upadek antysemityzmu i partyi socyalno-chrześcijańskiej w Wiedniu. Prasa wiedeńska przewiduje, że gabinet wiedeński prawdopodobnie będzie się musiał podać do dymisyi, gdyż nie zyska większości w nowym parlamencie.

* **Nowy grób Rafaela.** W ubiegłą niedzielę, w obecności ministrów i przedstawicieli świata artystycznego, odsłoniono w Rzymie nowy grobowiec Rafaela. Nad grobowcem, który znajduje się w Panteonie, wznosi się ołtarz z obrazem Madonny Sansovina.

* **Rekord łodzi podwodnej.** Jak donoszą z Tulonu, łódź podwodna „Argonaute“ zanurzywszy się pod wodę onegdaj, pozostawała w głębi morza do wczoraj, w ciągu 18 godzin. Cała osada łodzi wytrzymała tę próbę bez przypadku.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Żyrardów. (Koresp.). W niedzielę dn. 18 b. m. odbyła się w Żyrardowie piękna uroczystość pierwszej Komunii Świętej. Dzieci przystępowały do tej Uczty niebieskiej na rannej Mszy, przybrane odświętnie — dziewczątka w bieli z liliami w ręku, chłopcy zaś z gorejącemi świecami. Po Mszy św. dzieci wzięły udział w uroczystej procesyi, która wyszła na spotkanie przybywającej z Łowicza kompanii. Piękny ten pochód szedł przez miasto do stacyi kolejowej, gdzie połączywszy się z kompanią łowicką, przy śpiewie pieśni religijnych i dźwiękach orkiestry, powrócił do kaplicy. Przy tej

...yi objawiła się osławiona rzymsko-katolicka „tolerancya“. Pewien „inteligentny“ jegomość, niejaki E., zobaczywszy kompanię maryawicką, wyszedł na balkon swojego mieszkania, i — naturalnie nasunąwszy czapkę na głowę — zwiesiwszy się ku ziemi, gestami i odpowiednimi dźwiękami szczuł psem podwórzowym idących z krzyżem i chorągwiami maryawitów.

Po odprawionej sumie wyszliśmy z procesyą Bożego Ciała do czterech ołtarzy, ubranych na ulicach miasta.

Nad wieczorem przybył do Żyrardowa Przewielebny Ojciec Biskup Roman M. Jakób Próchniewski. O. Biskup odprawił uroczyste nieszpory, pokrzepił dusze nasze pełnem miłości i zapału kazaniem, a po nieszporach udzielał Sakramentu Bierzmowania. Do Sakramentu tego przystąpiło 77 osób, przeważnie dzieci, które były po raz pierwszy u Komunii Świętej.

Po skończonem nabożeństwie O. Biskup przepędził wieczór w otoczeniu dzieci i dorosłych parafian, w ogrodzie przed kaplicą, który udekorowano różnokolorowymi lampionami.

A. G.

Markuszew. (Koresp.) Dnia 1 b. m. poświęcony został przy licznym udziale wiernych nowy cmentarz Maryawicki. Ceremonii poświęcenia dopełnił proboszcz par. Markuszew, ks. St. Szokalski. W dniu 14 b. m. dokonanem zostało rejentalne przepisanie 304 prętów ziemi na rzecz parafii Maryawickiej w Markuszewie. Na terytoryum tem znajduje się kościół i dom parafialny. Niebawem, po ukończeniu domu parafialnego, otworzone w nim zostaną: ochronka, szkoła i sala zajęć.

Uroczystości koronacyjne w Anglii.

Londyn przygotowuje się gorączkowo do wielkich dni koronacyi królewskiej. Ulice, przez które we czwartek i piątek przeciągać będą pochody uroczyste, są już udekorowane, a nawet, jak donoszą z Londynu, wprost przepełnione dekoracyami. Niestety tylko, zamiast wytwornego smaku i artystycznego, stylowego urządzenia, panuje wszędzie wyłącznie — reklama. Prześliczny plac westminsterski i Trafalgar Square są podobno poprostu zohydzone. Dookoła wszędzie w ulicach, na kolumnach, bramach i słupach widać olbrzymie plakaty reklamowe, nazwiska firm i artykułów, zupełnie, jakby w mieście nie uroczystości narodowe, lecz jarmark miał się rozpocząć.

W tych dniach odbyła się w opactwie westminsterskiem próba generalna ceremoniału koronacyjnego. Brał w niej udział również i król. Próba, jeśli nie wypadnie bez zarzutu, będzie powtórzona również z współudziałem króla. Ceremoniał jest długi i zawiły, a wykonany być musi z precyzyą. Wszystkie szczegóły są ważne, więc trzeba wiedzieć dokładnie, kiedy np. 60 uczniów królewskich ma wykrzyknąć: „Vivat Georgius Rex“, a kiedy „Vivat Maria Regina“. Powitanie to jest starym przywilejem, jeszcze od czasów Jakóba II, który urząd owych 60 uczniów powołał do życia nietyle wprawdzie dla upiększenia ceremoniału, ile raczej z obawy, że nikt więcej ust nie otworzy na jego powitanie.

Królestwo angielscy będą mieli 1,400 gości osobistych, którzy zamieszkają w pałacach dworskich. — Pierwszym z książąt zagranicznych, którzy przybyli już do Londynu, był królewicz duński. Równocześnie prawie na pancerniku „Von der Tann“ przybył następca tronu niemieckiego z żoną i bratem cesarza, ks. Henrykiem. Przez cały dzień pociągi nadzwyczajne zwoziły gości królewskich z Europy i całego świata.

W stolicy skonsygnowano 60,000 wojska i około 4,000 oficerów pod wodzą lorda Kitchenera.

KALENDARZYK.

Czerwiec

22	Czwartek	Paulina B. W.
23	Piątek	*† Serca Jezusowego*

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.